

Papiery Beaty

Tobiasz Niemiro, prezes Warmińsko-Mazurskiego Stowarzyszenia na rzecz Bezpieczeństwa, młody biznesmen (31 l.) z Olsztyna, przesyłkę z dokumentami w sprawie lustracyjnej Zyty Gilowskiej dostał w niedzielę 20 sierpnia. – *Papiery przekazał mi pośrednik, też nie wiedział, o co tu chodzi* – mówi Niemi. Przejrzał te materiały i doszedł do wniosku, że niewiele z nich rozumie, chociaż nabral pewności, że są korzystne dla Gilowskiej. – *Nie znam jej, nie interesuję się polityką, nawet lustracja mnie nie emocjonuje, chociaż nie lubię esbeków* – informuje. – *Dla pani Gilowskiej zawsze miałem szacunek za jej podejście do gospodarki*. Stał przed kamerą z teczką, która niebawem stała się głośna na całą Polskę. Tobiaszem Niemi zainterесowała się gdańska prokuratura. Znajomy prawnik pocieszył go, że nie zrobił niczego, co byłoby niezgodne z prawem. Papierów nie ukradł, mają jawny charakter, nie zagrażają polskiej racji stanu, nie ujawniają tajemnic. Zwykle meldunki esbeka tworzone na podstawie rozmów z osobą zarejestrowaną jako TW Beata. Opowieści o kilku naukowcach (ekonomistach) z Zachodu, którzy pojawiali się w Lublinie w latach 1984–89.



© LESZEK ZYCH (2). GREGORZ KOZAKIEWICZ/FOTONIA. WODKICHI OLSZTYN/AGENCJA GAZETA

Do tego na małych karteczkach napisana odręcznie analiza akt, punktująca absurdalność dokumentów. Treść tych notatek sugeruje, że stworzył je prawnik. Odnótował m.in. znajdujący się w aktach sprawy Gilowskiej meldunek z listopada 1984 r. Zauważył: „Prof. Gilowska została zarejestrowana jako TW Beata w roku 1986. Co ten dokument tu robi i dlaczego sąd nie zwrócił uwagi na tak oczywistą rozbieżność w datach?!”. Prof. Piotr Kruszyński, obrońca Zyty Gilowskiej, publicznie oświadczył, że to nie on wypuścił w świat dokumenty z teczki swojej klientki. Nie ma żadnych podstaw, aby nie wierzyć słynnemu adwokatowi. – *Nie wiem, kto to wyniósł, nie wiem, dlaczego wybrano mnie jako adresata*

– zarzeka się Tobiasz Niemi, ceniony w Olsztynie z racji swojej działalności społecznej. Wielokrotnie opisywaliśmy w „Polityce” walkę kierowanego przez niego Stowarzyszenia z bandą porywaczy, którzy kilka lat temu terroryzowali środowisko biznesmenów olsztyńskich. – *Jedno tylko mnie martwi* – mówi Niemi. – *Ujawniając te papiery nieświadomie wciągnąłem Stowarzyszenie w akcję lustracyjną. Na najbliższym posiedzeniu złożę dymisję*.

Jest wielce prawdopodobne, że dymisja nie zostanie jednak przyjęta. P.P.